GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

WTOREK

12 CZERWCA 1917.

NR. 138. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35,
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9.
(sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Rząd i Koło polskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że rząd okazuje wielką skłonność zadowolenia życzeń Koła polskiego co do przywrócenia administracyi cywilnej w Galicyi i żądań co do odszkodowania za świadczenia wojenne. Z tego wyciąga „N. Fr. Presse“ wniosek, że Koło polskie nie zajmie opornego stanowiska wobec konieczności państwowych.

Z parlamentu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzisiejsza dyskusya nad prowizoryum budżetowem przeciągnie się prawdopodobnie do soboty. Wczoraj już rozdzielono czas na przemówienia poszczególnych stronnictw. Koło polskie otrzymało cztery godziny. Dotąd jednakże Koło polskie jeszcze nie wymieniło swych mowców ani też nie oświadczyło, czy mowcy ci przemawiać będą pro czy contra przedłożeniu. Pos. Reizes i dr Straucher, którzy mówić będą o kwestyi wychodźczej, otrzymali po pół godziny.

Ponieważ jeszcze nie wybudowano trybuny dla mowców, postanowiono na razie, że mowcy będą przemawiali z miejsc sekretarzy. Co do wniosku zjednoczenia księży i wniosku pos. Daszyńskiego w kwestyi pokojowej, dotąd jeszcze umowa nie przyszła do skutku. Istnieje tendencya, by wnioskodawcom dać możność ustnego uzasadnienia swych wniosków. Prawdopodobnie stanie się to w drodze nagłego zapytania do prezydyum.

Wiedeń. Nowy regulamin powiększył, jak wiadomo, liczbę wiceprezydentów z siedmiu na ośmiu. Miejsce wiceprezydenta ósmego przyznano stronnictwu czeskich socyalnodemokratów. Jako kandydat ustanowiony został pos. Tusar.

POKRYCIE WYDATKÓW WOJENNYCH.

Wiedeń. * „Zeit“ donosi, że dzisiaj odbędzie się posiedzenie prezesów klubów parl. pod przewodnictwem min. skarbu dr. Spitzmuellera w sprawie prowizoryum budżetowego. Zamierzona jest zmiana §. 4 przedłożenia w tym sensie, aby na wydatki wojenne zawotować **jakąś ściśle określoną sumę 8—10 miliardów kor.,** zamiast proponowanego przez rząd ogólnego upoważnienia do przeprowadzania operacyi kredytowych.

WCZORAJSZE OBRADY IZBY PANÓW.

Wiedeń. * Głosowanie w Izbie panów nad reformą regulaminu odbywało się wśród wielkiego napięcia i przy dużym udziale głosujących. Przy głosowaniu nad wnioskiem Grabmayera **przeciw** temu wnioskowi głosowali **przywódcy chrześć. społecznych** jak burmistrz dr. Weisskirchner, ks. A. Liechtenstein, biskup litomierzycki Wittek. Do nich przyłączył się b. minister Engel i gen. adjutant Bolfras.

Pisma niemieckie podnoszą, że w istocie rzeczy znowu uchwalona rezolucya dr. Bilińskiego **nie zgadza się** z również uchwaloną rezolucyą dra Kleina.

Przed utworzeniem gabinetu.

Budapeszt. B. kor. Hr. Esterhazy konferował wczoraj i dziś z szeregiem osobistości politycznych. W rozmowie z współpracownikiem „Az Est“ oświadczył, że dotychczasowe wyniki są zadowalniające. Udaje się do Wiednia, aby zdać sprawę monarsze i wróci w środę lub czwartek, aby prowadzić dalsze konferencye w sprawie utworzenia gabinetu i spodziewa się, że je ukończy, tak, że jeszcze w tym tygodniu będzie mógł przedstawić monarsze listę nowego gabinetu.

Wiedeń. * Pisma węgierskie podnoszą, że ewentualne wstąpienie do nowego gabinetu dra Vaszonyi'ego jest niespodzianką. Hr. Esterhazy zaraz po swem mianowaniu zwrócił na niego uwagę cesarza, przedstawiając jego wielkie zdolności, wskutek czego cesarz zgodził się na ewentualne powołanie go. „A Vilag“ zaznacza, że prawdopodobnie w nowym gabinecie nie będzie zasiadał żaden tajny radca.

PREZYDENT ESTERHAZY W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. Desygnowany prezydent ministrów hr. Esterhazy przybył dziś rano do Wiednia i przed południem udaje się na audyencyę do cesarza.

KOMPROMIS Z OPOZYCYĄ.

Budpeszt. * Hr. Esterhazemu udało się doprowadzić do **kompromisu między partyami opozycyjnemi** w sprawie reformy wyborczej. Hr. Szerenyi przyjął udział w gabinecie jako min. rolnictwa. Jutro przedłoży hr. Esterhazy cesarzowi listę gabinetu.

ZMIANY W SKŁADZIE PARTYI.

Wiedeń. * „Fremden Blatt“ donosi, że wśród członków poszczególnych partyi politycznych węgierskich panują różnice zdań w sprawie reformy wyborczej. Spodziewane jest wystąpienie **około stu posłów z partyi pracy,** oraz liczne wystąpienia z partyi opozycyjnych.

Hr. Stefan Bethlen wystąpił już z partyi pracy.

ZWOŁANIE SEJMU.

Wiedeń. * „Az Ujsag“ donosi, że **Sejm węgierski będzie zwołany na 20 bm.** W tym czasie bowiem nowy gabinet będzie utworzony i przedstawi się Izbie.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt. B. kor. Ag. Havasa donosi: Utworzył się nowy hiszpański gabinet. Prezydentem jest Dato, sprawy zagraniczne objął markiz Lema, wojnę generał kapitan Primo Rivera, marynarkę generał Florens, sprawy wewnętrzne Guerra.

Wielki wybuch w Petersburgu.

Sztokholm. * Nadeszły tutaj z Petersburga szczegóły wielkiego wybuchu, jaki wydarzył się w ubiegły poniedziałek w Petersburgu. Wczesnym rankiem **wyleciała w powietrze fabryka pyroksyliny** położona nad ujściem Newy w zatoce fińskiej. W sąsiedztwie fabryki na morzu stały barki napełnione chemikaliami, potrzebnemi do wyrobu bawełny strzelniczej, jak kwas siarczany itp. Na tych barkach nastąpiły także **cztery wybuchy** i wszystkie barki **stanęły w płomieniach.** Pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania fabryczne. Siła wybuchu była tak wielka, że baterye obronne ustawione z obu stron zabudowań fabrycznych **zostały zdemolowane.** Za fabryką znajduje się t. zw. wielki basen Petersburskiej floty handlowej. **Urządzenia nadbrzeżne tego portu zostały w znacznej części zburzone.** W magazynach przy fabryce znajdowały się **ogromne zapasy bawełny strzelniczej,** przygotowanej do wysyłki, która wśród gwałtownych detonacyi wybuchła. O uratowaniu czegokolwiek nie mogło być mowy, to też zamknięto tylko dostęp do fabryki i ratowano dalej położone budynki portu.

Fabryka pyroksyliny, która wyleciała w powietrze należy do największych w Rosyi.

Oświadczenie Radosławowa

O CELACH WOJENNYCH BUŁGARYI.

Wiedeń. W rozmowie z korespondentem „N. Fr. Presse“ wyraził się Radosławow z wielkiem zadowoleniem o pobycie w Berlinie, dokąd go zawiodła konieczność rozwiązania pewnych kwestyj. Zajmowano się tam szczegółowo warunkami pokojowymi. „Wiemy już jasno, czego żądamy — rzekł Radosławow. — Chcemy Macedonii, to jest nie chcemy, gdyż ją już posiadamy. Wojska bułgarskie stoją w Macedonii i już jej nie opuszczą. Nadto chcemy: sąsiedztwa z Austro-Węgrami i żeby połączenie przez dolinę Morawy było na zawsze zabezpieczone. Wreszcie domagamy się Dobrudży, domagamy się tem energiczniej, że otrzymaliśmy wiadomość o tajnym układzie, zawartym między Rumunią a Rosyą. W układzie tym zabezpieczyła sobie Rumunia pewną liczbę naszych miast, jak Ruszczuk i inne, w których nigdy żaden Rumun nie żył. Odtąd nie będziemy dawali Rumunii pardonu.

INTERWENCYA JAPONII W PETERSBURGU.

Genewa. „Information“ donosi: Japonia przedsięweźmie w tych dniach demarche, w Petersburgu, w którym jest powiedziane, że program celów wojennych ententy musi być pod każdym warunkiem wykonany. Dlatego Rosya musi natychmiast zająć miejsce wyznaczone jej na placu boju.

Bitwa pod Ypres.

„Berl. Tagbl.“ zamieszcza ciekawą korespondencyę o terenie obecnych walk we Flandryi.

(*) Atak angielski na łuk pod Wytschaete nie był niespodzianką. Przygotowania do niego rozpoczęły się w połowie maja. Już od 22 maja trwała wzmagająca się walka artyleryi. Przewaga atakujących w artyleryi, miotaczach min i olbrzymich wysadzeniach, które już raz koło St. Eloi powyrywały ogromne doły, zapewniła Anglikom początkowe sukcesy.

Znam tamte pozycye dokładnie, gdyż zwiedziłem je. Kiedy tam byłem, odrazu zrozumiałem niekorzystne położenie niemieckich linii. Biegną one przez teren bagnisty, pokryty tu i ówdzie lasami. Nie można budować głębokich wykopów, a tem mniej betonowych ubezpieczeń, gdyż musiałyby one być robione na ziemi i stanowiłyby doskonały cel dla nieprzyjaciela. Nad całą linią koło Wytschaete panuje wzniesienie, zwane „Kämmel“. Pierwszy rów strzelecki, biegnący w wężowych zakrętach ma je ciągle przed sobą, z boku, lub za sobą. To wzgórze samotnie stojące pozostało w r. 1914 w rękach Anglików. Dawało ono doskonały punkt obserwacyjny dla obserwatorów artyleryi, podobnie jak wzgórza Loretto na północ od Arras i zapewniało Anglikom pod tym względem przewagę. Już wtedy zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że w razie gwałownego ataku pozycya ta nie da się utrzymać. Mimo to ze względów strategicznych trzeba jej było bronić do ostatka. Błota i pas lesisty nie jest zbyt szeroki. Dalej na zachód ciągną się pola uprawne, poprzecinane falowatymi pagórkami, bardzo nizkimi. Tam też cofnięte obecnie zostały linie niemieckie. Idą one na wschód od Zillebeke, potem na zachód od Hollebeke w prostym prawie kierunku aż na zachód od Warneton, gdzie łączą się z dawną linią frontu.

Na prawem skrzydle opieramy się o system wzgórz na południowy wschód od Ypres i Hollebeke przy kolei Ypres—Commines. Lewe skrzydło zaś bronione jest silnym systemem fortecy Lille. Anglicy nie mają tu widoków przełamania frontu.

W podziemiu telefonisty.

„Voss. Ztg.“ podaje opis pracy telefonu polowego w czasie bitwy na froncie francuskim.

(*) Po półtoragodzinnej nocnej wędrówce docieramy do wsi. Dookoła ruiny, gdyż wieś leży w ostrzale artyleryi i codziennie biją w nią granaty. W piwnicy jednego z domów urządzony jest telefon polowy. W ciasnym, podziemnym lochu każdy kącik wyzyskano. Pod ścianą stoi wielki stół z aparatami, stołki i prycze telefonistów. Probujemy uzyskać połączenie z najbliższą komendą, ale dowiadujemy się, że wszystkie linie zajęte. Gdy naradzamy się nad tem jak dostać się do naszych kwater, nad głowami naszemi rozlega się przejmujący świst i gwałtowny wybuch.

— Aha — odzywa się jeden z telefonistów — zaczyna się.

— Co takiego?

— Ostrzeliwanie. To tak bywa co noc.

Za pierwszym granatem uderza drugi, potem trzeci i tak bez przerwy. W odstępach pół albo i całej minuty nadlatują te ciężkie pociski, wybuchając z przeraźliwym hukiem. Nie jest to jednak wszystko. Trafiają one bowiem w domy i po każdym wybuchu słychać huk walących się murów.

Nie myślimy już o dalszym marszu i postanowiliśmy tu zanocować. Podczas gdy nad naszemi głowami piekło się rozszalało, telefoniści najspokojniej przygotowują nam swoje posłanie. Uspokajająco oddziaływa na nas smaczny sen jednego z nich. Chrapie on wesoło w kącie nie troszcząc się bynajmniej o granaty. Postanawiam go naśladować i usiluję drzemać.

Nagle gwałtowny huk bardzo blisko stawia mnie prawie na nogi. Coś pęka, toczy się spada, rozsypuje, wreszcie dźwięczy żałośliwie. To sąsiedni dom się zwalił i szyby jego rozbijają się o gruzy. Drugie uderzenie jeszcze bliższe. Sklepienie piwnicy drży całe. Odrywają się kawałki wapna i spadają na nas. Obserwuję je przy słabem świetle lampki. Jeśli następny pocisk trafi prosto w piwnicę, przebije jej sklepienie a my rozlecimy się w drobne kawałki.

Telefonista bez przerwy pracuje. Meldunki idą jeden za drugim. Lecą słowa „pułk“, „baterya“ — cyfry, rozkazy. Straszny wybuch wstrząsa ziemią. Piwnica drży cała jakby lada chwila rozpaść się miała. Nad nami wybucha wulkan ognisty. Z sufitu sypie się coraz więcej. „Do dyabła“ odzywa się drugi telefonista, który się obudził. „Tu człowiek jest życia niepewny“. Dziwnie brzmi ta uwaga w tej chwili. Pierwszy telefonista pracuje bez przerwy przy aparacie. Losy walki decydują się może w tej chwili. Znowu wybuch, jeszcze straszniejszy niż wszystkie dotychczasowe. Telefon dźwięczy silnie a potem obumiera w żałośliwym półtonie. Drut został zerwany.

Wszyscy czekamy bez poruszenia. Nikt nie mówi. Czujemy, że każdy myśli tylko jedno: czy następny pocisk nas w powietrze wysadzi? Już nadlatuje — świszczy — wyje — coraz bliżej — już nad nami — uderzenie! I.... cisza. Nie wybuchł. Naprężenie nerwowe powoli mija.

Kanonada trwa dalej, ale wybuchy oddalają się. Niebezpieczeństwo minęło. Telefonista obecnie pozbawiony zajęcia rozsiada się na krześle i spokojnie... zasypia. I my idziemy za jego przykładem. Nawet do wybuchów granatów można się przyzwyczaić.

Nad ranem piekło uspakaja się. Telefoniści wychodzą naprawiać pozrywane druty. Trwają oni niestrudzenie na swoim posterunku.

H. G. WELLS.

GWIAZDA.

Przełożył Fr. Gichner.

W pierwszym dniu nowego roku trzy obserwatorya astronomiczne podały równocześnie wiadomość, że bieg Neptuna, najodleglejszego z pomiędzy planet, krążących wokół słońca, uległ zmianie. Ogilvy zwrócił już w grudniu ogólną uwagę na podejrzane zmniejszenie się szybkości biegu planety. Wiadomość ta nie mogła zainteresować świata, którego mieszkańcy przeważnie nie mieli wogóle pojęcia o istnieniu planety Neptuna; podobnie także i następne odkrycie słabo świecącego punktu w okolicy niespokojnej planety nie wzruszyło nikogo poza zawodowymi astronomami. Natomiast mężowie nauki ocenili zaraz całą doniosłość tego odkrycia, zanim jeszcze zdołano stwierdzić, że nowe ciało niebieskie staje się szybko coraz większe i jaśniejsze, że bieg jego był zupełnie odmienny od ruchu innych planet i że podobnego odchylenia drogi Neptuna i jego satelity nigdy dotąd w tym stopniu nie zaobserwowano.

Mało kto z ludzi nie posiadających dostatecznego wykształcenia potrafi uświadomić sobie straszne osamotnienie systemu słonecznego. W otoczeniu jaśniejących planet i nieomal niemateryalnych komet, wśród pyłu planetoidów płynie słońce w przestworzu, którego wymiar urąga wszelkiej wyobraźni. Poza orbitą Neptuna znajduje się wolna przestrzeń, ciemna, zimna i głucha, najzupełniejsza pustka, ciągnąca się przez milion razy po dwadzieścia milionów mil. Jest to właśnie odległość dzieląca system planetarny słoneczny od najbliższej gwiazdy. O ile ludzka wiedza sięga, to poza niewielu kometami, jeszcze mniej materyalnemi aniżeli najsłabszy płomień, nic nigdy nie zamąciło tej bezkresnej przestrzeni, aż do chwili, gdy z początkiem dwudziestego wieku pojawił się tam ów niesamowity podróżnik. Była to ogromna masa nieznanej materyi, ciężka i groźna, która z tajemniczej ciemni niebios wyłoniła się nagle w blasku słonecznym. W drugim dniu można ją było z pomocą lepszych instrumentów dokładnie rozróżnić w konstelacyi Lwa i Regulusa, jako plamę, której średnicę trudno było oznaczyć. Nieco później można było dojrzeć ją już przez każdą lornetkę.

W trzecim dniu nowego roku zwrócono poraz pierwszy uwagę czytelników gazet całego świata na doniosłość pojawienia się tego niezwykłego ciała niebieskiego. Jedna z londyńskich gazet podala tę wiadomość pod tytułem „Zderzenie się planet“ i ogłosiła przypuszczenie Duchaine'a, że ten dziwny nowy planeta prawdopodobnie zderzy się z Neptunem. Najsławniejsi pisarze rozwodzili się długo i szeroko o tym przedmiocie, a skutkiem tego dnia 3 stycznia spodziewano się we wszystkich stolicach świata jakiegoś niezwykłego widowiska na niebie: i gdy po zachodzie słońca noc ogarnęła glob ziemski, tysiące ludzi skierowało oczy ku niebu i ujrzało — dawno znane gwiazdy, te same, które zawsze się tam znajdowały.

Aż nastał świt w Londynie i Pollux zaszedł i gwiazdy pobladły. Był to świt zimowy, słabe przeciekanie światła dziennego. Jaśniejące żółtem światłem gazu i świec okna domów wskazywały, że ludzie poczęli się dopiero budzić ze snu. Natomiast ziewający policyant spostrzegł zjawisko; widziały je też tłumy rojące się na miejscach targowych; widzieli robotnicy idący do rannej pracy, woźnice, rozwożący mleko; wracający do domu rozpustnicy bladzi i zmęczeni; włóczęgdzy bezdomni, straże na swych posterunkach; wieśniacy pracujący na roli; kłusownicy skradający się do domu; na całym obszarze budzącego się do życia kraju można było oglądać wielką białą gwiazdę, która nagle pojawiła się na zachodnim krańcu nieba.

Była ona jaśniejsza niż którakolwiek z gwiazd naszego nieba, jaśniejsza, aniżeli zorza wieczorna w czasie największego blasku. Jej białe światło stawało się coraz silniejszem: nie był to już tylko drżący punkt świetlny, lecz wielka okrągła jasno świecąca tarcza. I wszędzie, gdzie nie znano opinii uczonych, ludzie patrzyli z obawą i rozprawiali o wojnach i zarazach, jakich ten potężny znak niebieski miał być zapowiedzią. Zuchwali Burowie, ciemni Hotentoci, murzyni Złotego Wybrzeża, Francuzi, Hiszpanie, Portugalczycy, stali w świetle wschodzącego słońca, obserwując pilnie tę dziwną nową gwiazdę.

A w stu obserwatoryach astronomicznych zapanowało z trudem powstrzymywane wzruszenie, które osiągnęło najwyższy stopień, gdy oba odległe ciała niebieskie zderzyły się. Spiesznie chwytano za aparaty fotograficzne i spektroskopy, te lub inne przyrządy, aby uwiecznić ów nowy, niezwykły widok zagłady świata. Albowiem był to świat, planeta, siostra naszej ziemi, znacznie od ziemi większa, która tak nagle rzucona została na pastwę śmierci ogniowej. To Neptun został uderzony przez obcego planetę, który nadbiegł z wszechświata, a gorąco wytworzone skutkiem zderzenia zamieniło w jednej chwili dwa masywne globy w jedną bezkształtną ogniową masę. Owej doby, na dwie godziny przed świtem pojawiła się nad światem wielka blada biała gwiazda, która znikła następnie na zachodniej stronie niebios. Wszyscy ludzie patrzyli na nią z podziwem, najwięcej jednak dziwił jej widok zawodowych znawców gwiazd, marynarzy, którzy — znajdując się na pełnem morzu — nic nie wiedzieli o jej zbliżaniu się i nagle ujrzeli ją teraz jak wzeszła na niebie na wzór małego księżyca, stanęła u zenitu i w końcu znikła na zachodzie wraz z upływem nocy.

A gdy znów nadeszła chwila pojawienia się jej ponad Europą, wylegly roje ciekawych, zaludniły zbocza pagórków, dachy domów, otwarte przestrzenie i oczekiwały na wschód wielkiej nowej gwiazdy. Pojawienie się jej poprzedzała biała łuna podobna do odblasku białego ognia. Ludzie, którzy obserwowali ją poprzedniej nocy, poczęli teraz na jej widok wydawać głośne okrzyki. „Powiększyła się!“ krzyczeli — „Jaśniej świeci!“ I rzeczywiście, zapadający na zachodzie księżyc w pierwszej kwadrze był w swej pozornej wielkości wprawdzie bez porównania większy, jednakże nigdy nawet podczas pełni nie posiadał tej siły świetlnej, co mała tarcza owej dziwnej nowej gwiazdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Woda sodowa zamiast piwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Reichspost“ donosi z Pilzna, że tamtejszy browar mieszczański wstrzymał produkcyę piwa i przemieniony został na fabrykę wody sodowej.

Niepokoje w Rosyi.

Lugano. Z Petersburga donoszą do „Corriere della sera“ pod datą 7 bm.: Jeszcze zajścia w Kronsztadzie nie ucichły, a już grożą nowe niebezpieczne wypadki w Petersburgu i w okolicy. Oto grupa żołnierzy marynarki z Kronsztadu udała sie do Oranienbaumu aby tamtejszą załogę wezwać do przyłączenia się do ruchu kronsztadzkiego. Przyszło do konfliktu i kronsztadczycy zagrozili ostrzeliwaniem Oranienbaumu, na co załoga Oranienbaumu oświadczyła że ona będzie ostrzeliwała Kronsztad. Tymczasem powstały w Petersburgu jakieś tajemnicze pożary a tłum przypisywał winę klasom posiadającym. Chciano urządzić pogromy bogatych. lecz nie udały się. Podczas rozruchów uwięziła publiczność jednego generała i kilku oficerów.

ANARCHIŚCI W PETERSBURGU.

Berno. B. kor. „Morning Post“ donosi z Petersburga z dnia 2. bm.: Jedenaście tysięcy dobrze uzbrojonych anarchistów przeciągało ostatnimi dniami ulicami miasta niosąc czarne flagi. Oczekują poważnych niepokojów ulicznych na ros. Zielone święta. Brak środków żywności w Petersburgu staje się ciągle większym. W Kijowie, gdzie 3000 z frontu przybyłych żołnierzy plądrowało w mieście, przyszło do walk ulicznych.

PRZYSZŁY USTROJ ROSYI.

Petersburg. B. kor. Ag. Tel. donosi: Kongres delegatów chłopów z całej Rosyi powziął uchwałę oświadczającą, że przyszłym politycznym ustrojem Rosyi musi być republikańskie państwo związkowe, oparte na zasadach demokratycznych.

KRAPOTKIN ZA WOJNĄ.

Sztokholm. B. kor. Podczas kilkugodzinnego pobytu w Sztokholmie ks. Krapotkina, zwanego ojcem rewolucyi, w drodze do Petersburga, powitało go wielu Rosyan. Krapotkin wzruszony do łez podniósł, że po 41-letniem wygnaniu znowu zobaczy kraj rodzinny. Odmówił on udzielenia interwiewu i wskazał na artykuł, który umieścił w organie socyalistycznym w Chrystyanii, a w którym oświadczył, że wszyscy pragną pokoju, ale formuła bez aneksyi i odszkodowań jest za mało stanowczą i wprowadza w błąd. Należy domagać się dla Francyi: Alzacyi i Lotaryngii, i niepodległej Polski. Niemcy muszą zarzucić plan fantastyczny o cesarstwie niemiecko-austryackiem od Bremy do Bagdadu. Nie należy liczyć na rozłam wśród robotników angielskich. Oczywiście, jak wszędzie, panuje wśród nich tęsknota za pokojem, ale niewątpliwie znaczna większość robotników angielskich chce prowadzić wojnę aż do osiągnięcia zamierzonego celu.

DEMONSTRACYE W LONDYNIE.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Podczas demonstracyj na Trafalgar Square z protestem przeciw jeździe Mac Donalda do Petersburga, odczytał prezes telegram delegatów palaczy okrętowych, w którym powiadają, że trzymają Mac Donalda i Jowetta uwięzionych, a załoga wzbrania się z nimi jechać.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat z 10. b. m. wieczorem: W nocy zyskaliśmy jeszcze na terenie, w licznych punktach naszego frontu bojowego na południe od od Ypres. Na połud. wschód od Epehy, na połud. od Armentieras i na półn. wschód od Ypres włamaliśmy się w linie nieprzyjacielskie i wzięliśmy 17 jeńców. Nieprzyjacielskie wojska atakujące zostały odparte na wschód od Lererguier(?) i na połud. zachód od La Basse.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 8 b. m. godz. 3 po poł.: Dość żywe ostrzeliwanie naszych rowów na połud. wschód od Saint Quentin. Odpowiadaliśmy skutecznie niemieckim bateryom i powstrzymaliśmy atak niemiecki wzdłuż drogi Saint Quentin — Laffraux. W nocy panował wielki ruch na całym froncie na północ od młyna w Laffaux. W nocy panował wielki ruch na całym froncie na północ od Faffaux aż na południe od Filain w odcinku Cerny. Walka artyleryjska przybierała chwilami bardzo gwałtowny charakter. Nieprzyjaciel przedsięwziął znowu w licznych miejscach bezskuteczne próby ataków.

Dn. 8 b. m. gidz. 11 w nocy: Na Chemin des Dames pozostała działalność artyleryjska bardzo żywą, zwłaszcza w odcinku Cerny i na południe od Filain. Nieprzyjaciel powtarzał przez cały dzień w tym odcinku frontu próby ataków.

Dnia 9. b. m. godz. 3 po poł: Nasze baterye były w nocy bardzo czynne w obszarze na połud. od St. Quentin. Na Chemin des Dames ponowili Niemcy próby atakowania w różnych miejscach frontu na południe od Filain aż do obszaru na wschód Cerny, podczas gdy walka artyleryjska toczyła się z zaciekłością w całym tym odcinku. Cztery następujące po sobie ataki na jeden z naszych rowów na półn. wschód od Cerny załamały się i zostały naszym ogniem rozproszone. Takie samo niepowodzenie miały dwa wypady na północ od folwarku Froimont. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty nie osiągnąwszy żadnego rezultatu. Na połud. wschód od Corbeny, na południe od Courcy i w lasku Chevalle zostały z łatwością odparte nieprzyjacielskie oddziały, które usiłowały wtargnąć do naszych linij. Wzięliśmy jeńców.

Dn. 11 b. m. godz. 11 wieczorem: Walka artyleryjska była chwilami dość ożywiona na połud. wschód od St. Quentin i na półn. wschód od Braye—en—Laonnois, gdzie wypad nieprzyjacielski został z łatwością odparty. Na reszcie frontu spokój.

Z walk nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 10. b. m.: Na całym froncie ograniczyła się wczoraj działalność do czynności artyleryjskiej obu stron. Nasza zniszczyła skutecznym ogniem nieprzyjacielskie treny w dolinie Adygi, w dolinie Terragnolo i na drodze z Santa Lucia di Tolmino do Chiapovano.

Z walk w powietrzu i na wodach.

Berlin. B. kor. Urzędownie: Kilka naszych eskadr hydroplanów obrzuciło dn. 10 bm. skutecznie licznemi bombami zapalającemi i wybuchowemi rosyjskie punkty oparcia Lebara i Arensburg. Część wojskowych urządzeń została prawie zupełnie zniszczona. Pomimo najsilniejszego przeciwdziałania, aparaty powróciły bez straty i bez uszkodzeń.

Nasze łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku między innymi uzbrojony angielski parowiec „Limerick“ (6.627), angielski uzbrojony parowiec o 4.500 tonach, dalej uzbrojony parowiec angielski o 8.000 ton i parowiec o 4.000 ton.

KATASTROFA W SAN SALVADOR.

Paryż. B. kor. Aj. Havasa. Poselstwo republiki San Salvador donosi, że wskutek trzęsienia ziemi zginęło 40 osób, a około 100 odniosło rany. W stolicy nie było ofiar, Szkody materyalne wynoszą kilka milionów pezas.

POSŁUCHANIA.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął na posłuchaniu między innymi Aleksandra Barwińskiego, Stanisława Koźmiana i jen. Dillera.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. (B. kor.) Na dzisiejsze posiedzenie Izby posłów weszło pismo ministra spraw wewnętrznych, zawiadamiające o sankcyonowaniu ustawy o zmianie regulaminu obrad Izby. Prezydent Gross oświadczył, że chociaż uchwała o zmianie regulaminu zapadła wśród niejednych trudności, to jednak Izba zadokumentowała w niej swą wolę do życia w sposób poważny.

Przystąpino do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku, dyskusya regulaminowa o wniosku pos. Lea, odpadł, gdyż nie rozdzielono referatu. Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego i dokonano wyborów do komisyi budżetowej, skarbowej, prawnczej i gospodarstwa wojennego. Nastąpiło pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Zabrał głos hr. Clam Martinic. Prezydent ministrów wskazuje na doniosłość chwili, w której Izba podejmuje swe prace, prosi o popieranie rządu i zapewnia, że rząd wszystko uczyni, aby ta sesya Rady państwa w poważnej godzinie, była drogiej ojczyźnie silną podporą i przyniosła ojczyźnie pożytek. Premier mówi dalej.

Odezwa do ludności kraju.

Świetne zwycięstwo odniosły nasze wojska nad Soczą i niewzruszenie stoją nasze szeregi na wschodnim froncie.

Nowy to dowód niezłomnej siły naszej walecznej armii i niezgiętej siły odpornej Monarchii.

Na granicach nasi żołnierze składają w ofierze krew i życie.

My w kraju musimy toczyć również ciężką walkę.

Co potrzebne dla utrzymania armii winniśmy dostarczyć.

Właśnie ukończyliśmy w ciężkim trudzie wiosenny zasiew a już czeka nas nowy obowiązek, subskrypcya VI. pożyczki wojennej.

Spowodowaną czysto technicznemi trudnościami zwłokę w sporządzeniu a więc i wydaniu subskrybentom obligacyi V. pożyczki wojennej zużytkowały pewne, wrogie Monarchii żywioły do agitacyi przeciw VI. pożyczce wojennej.

Każdemu jest znane korzystne ogólne położenie Monarchii. Ufam więc w rozwagę i dojrzałość ogółu i nie przywiązuję do takich zarzutów żadnego znaczenia.

Subskrypcya na pożyczkę wojenną nie jest ofiarą i owszem nadarza sposobność do korzystnej lokacyi, oszczędności.

Niech każdy subskrybuje w miarę swych środków. Ubogi małą kwotę — z licznych małych kwot powstanie duża suma — bogaty wielką kwotę. Zwłaszcza te klasy ludności, które osiągnęły wielkie zyski wojenne, winny oddać Państwu z powrotem to, co mu tak obficie przypadło w udziale.

Królestwo Galicyi i Lodomeryi mogące najlepiej osądzić straszne skutki inwazyi, winno już z samej wdzięczności dla armii która oswobodziła je z jarzma nieprzyjacielskiego, dołożyć wszelkich wysiłków, by podtrzymać jej bitność.

I choć nasz udział w subskrypcyi będzie stosunkowo mniejszy, niż innych krajów koronnych, wypadkami wojennymi mniej dotkniętych, to jednak licząc na znaną mi dobrze wierność ludności w kraju dla Dynastyi i jej wypróbowany patryotyzm, oczekuję ze spokojem wyniku subskrypcyi.

Niech więc każdy skorzysta z przedłużonego po dzień 22. czerwca okresu subskrybowanego i z patryotyczną gotowością weźmie udział w VI. pożyczce wojennej. Tem przyczyni się każdy do rychlejszego powrotu naszych synów i ojców do domowego ogniska.

Im świetniejszy będzie wynik subskrypcyi, im obfitsze będą środki, których Państwu dostarczymy, tem usilniej ujawni się nasza wola przetrwania, tem rychlej spostrzegą się nasi wrogowie, że nic nas pokonać nie zdoła i tem prędzej zbliżymy się do upragnionego celu... do pokoju!

Kraków, dnia 8. czerwca 1917.

C. k. Namiestnik: Huyn G. P. w. r.

Nie trzeba trzymać pieniędzy w szkatule!

Podpisujmy pożyczkę wojenną!

KRONIKA.

Kraków, dnia 12 czerwca.

Zaniebanie porządków w mieście nietylko widzi się w zanieczyszczeniu ulic, kupach śmieci i popiołu wysypywanego na ulicę, gdzie wiart pomaga skutecznie zarządowi czyszczenia miasta w wywożeniu popiołu — do czego zabrakło wozów i rąk do pracy. Obrazem zaniedbania jest plac Szczepański, zasłany słomą i grubą warstwą nieczystości, które po deszczu darzą obfitością błota. Przekupki osłaniają brudnemi szmatami jarzyny nagromadzone w olbrzymich koszach i skrapiają je obficie w skwarne dnie, a ociekająca woda wnika przez szczeliny szmat, wytwarza konieczną wilgoć do konserwacyi warzyw. Budy te czynią wrażenie obozu cygańskiego, który ulokował się w centrum miasta, urągając pałacowi sztuk pięknych i plantom, otaczającym je łukiem zieloności i kwiecia.

Dnie świąteczne wykazują wielki brak ogrodów i miejsc wycieczkowych, tak urządzonych, by można tam spędzić kilka godzin dla odpoczynku, znachodząc choćby skromny wieczorny posiłek. Na taki cel odpowiadałaby w pierwszym rzędzie Wola Justowska i Bielany, gdzie doprowadzona linia tramwajowa rozwiązałaby kwestyę, dając możność do powstania dzielnicy ogrodowej i podmiejskich letnisk, jakie posiada każde większe miasto, zwyłączeniem Krakowa.

Wojna przerwała nich spekulacyjny parcelami budowlanemi na zakupionym przez miasto terenie fortyfikacyjnym. Mamy zatem nadzieję, że zamiast alei, jak w ulicy Dietlowskiej, powstać tam powinien drugi pierścień plant, który by po kilkudziesięciu latach mógłby być tem, czem są obecnie w skwarne dnie cudowne nasze planty, t. j. odpoczynkiem i główną ozdobą miasta. Mamy nadzieję, że szalony rozwój miasta, korzystnie i sprawnie pracujące zakłady miejskie dadzą możność podjęcia tego ciężaru wydatków i urządzenia, który pokryje się w krótkim terminie, stwarzając pomnikowe dla miasta dzieło, podnoszące zarazem zdrowotność i piękność miasta.

Zauważyć się dają nowe niewidziane dotychczas „ogonki piwne“, wywołane brakiem tego nektaru, zamknięciem składów, otwieranych tylko wówczas, gdy nadejdzie szczupły zazwyczaj transport. Wódczanych ogonków na razie niema, a oryginalnie wyglądałyby takie zaspokojenia kieliszkowe potrzeb tęsknych alkoholików, lecz zapewne i to przyjdzie, jak przyszło wiele kwestyj, o których nie przypuszczali nawet najwięksi fantaści.

Z miasta.

BUDŻET KRAKOWA NA ROK 1917 18 został już zestawiony. Obrady budżetowe rozpoczną się na posiedzeniu magistratu we środę dnia 13 b. m. Budżet przedłoży dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, Jan Krzyżanowski.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE funduszów gminy miasta Krakowa za czas od 1 stycznia 1914 do 30 czerwca 1915 zostało przez miejską Izbę obrachunkową zestawione i rozesłane członkom Rady miejskiej Jak ze sprawozdania dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej do Rady miejskiej widać, ogólne dochody wraz z przychodowymi funduszu obrotowego miejskiego wynosiły: kor. 16,011.789.64, ogólne wydatki kor. 16.691.226.20. Po porównaniu powyższych kwot okazuje się z końcem czerwca 1915 w gotówce niedobór kor. 679.436.56.

Zamknięcie rachunkowe funduszu miejskiego, w którego okresie mieści się cały jeden rok światowej wojny, jak z poszczególnych wyników pojedynczych działów widać, odbiegło bardzo od przewidywanych preliminarzem rezultatów, gdyż z jednej strony na gminę miasta Krakowa spadły nieoczekiwane wielkie wydatki, wywołane stanem wojennym państwa, jak dodatki drożyźniane z powodu wojny, dla urzędników, dyetaryuszy i służby, kwatery przechodowe dla oficerów i żołnierzy, tłumienie zawlekanych przemarszem wojsk i jeńców chorób zakaźnych, konserwacya dróg, oraz wydatki spowodowane ewakuacyą miasta, zaś z drugiej skutkiem właśnie tej ewakuacyi ludności miasta, niedopisały dochody.

W tej trudnej dla miasta sytuacyi przyszedł gminie z pomocą rząd, który na skutek interwencyi prezydyum miasta, udzielił subwencyi kor. 2.000.000. Mimo zredukowania wielu wydatków kwotą tą nie zdołano pokryć całego niedoboru za okres 1914/15, gdyż, jak wykazano, wynosił on jeszcze z końcem roku K 679.436.85, a powinien być pokryty dalszą subwencyą rządową.

W DRUGĄ ROCZNICĘ SZARŻY POD ROKITNĄ odbędzie się — jak nam komunikują z komendy placu Legionów pol. w Krakowie — uroczyste żałobne nabożeństwo dnia 16 b. m. w kościele Najśw. Panny Maryi o godz. 9 rano, celebrowane przez ks. arcyb. Fr. Albina Symona, z kazaniem O. Zygmunta Janickiego, urządzone staraniem oficerów komendy placu i N. K. N. Właściwa rocznica przypada na 13 czerwca, jednakowoż z powodu oktawy Bożego Ciała musiano przenieść nabożeństwo żałobne na dzień 16 b. m.

URZĄD WYNAJMU mieszkań rozpoczął swą czynność przy ul. Długiej l. 3. Obecnie już urzędują stale przewodniczący r. dw. Stawarski i członek trybunału r. dw. Warchałowski. Bardzo licznie zgłaszają się strony po poradę, a także sądy powiatowe nadsyłają żądania o wydanie opinii. W piątek 15 b. m. o godz. 9 rano rozpoczną się pierwsze rozprawy. Między innemi będzie rozstrzygnięte zapytanie, czy wolno właścicielowi kamienicy podnieść czynsz do przedwojennej wysokości, jeśli obecnie płacono mniej. Rozprawy odbędą się także w sobotę, oraz przez cztery dni w przyszłym tygodniu, po 5 rozpraw dziennie.

SPROSTOWANIE KŁAMSTW. Magistrat krakowski wysłał do redakcyi „Arbeiter Ztg“ urzędowe sprostowanie nieprawdziwych wiadomości, zawartych w omówionym przez nas dzisiaj rano artykule o Krakowie. Sprostowanie to faktami zbija zbyt wybujałą wyobraźnią p. Klary Mautner dostrzeżone aprowizacyjne halucynacye. Magistrat uczynił bardzo słusznie, gdyż tego rodzaju fantazye na temat „dobrobytu“ Krakowa wywołują najfałszywsze pojęcia o tem w Wiedniu.

Z TEATRU LUDOWEGO. Wystawiona w niedzielę doskonała w swym rodzaju sztuka Fr. Domnika p. t. „Stare miasto“, wyreżyserowana nader starannie, zdobyła rzetelny sukces. Wybornie uchwycone przez zasłużonego autora typy nadwiślańskich apaszów, oraz ich środowisko, obok zalet sceniczności sztuki, dają całość odznaczającą się bezpośredniością i prawdą. Rolę nieszczęśliwej, a szlachetnej Marysi, narzeczonej apasza, odegrała z przejęciem p. Olska, przedmiejską „obywatelką“ była niezrównana w podobnych rolach p. Kolman, sympatyczną Wicią p. Czechowska. W męskich rolach wyróżnili się pp. Helleński (hrabia fryzyerczuk), Korecki (apasz), Berski, Motyczyński. P. Merlińska z elewkami odtańczyła w III akcie charakterystyczną polkę „Ojra“, zdobywając żywe oklaski.

Z WYDZIAŁU TOW. KOLONII WAKAC. DLA MŁODZ. SZOKŁ. ŚRED. komunikują nam, iż posiedzenie wydziału odbędzie się we czwartek dn. 14 czerwca o godz. 7 wiecz. w gimn. św. Jacka, pod przewodnictwem prof. Uniw. rektora K. Morawskiego. Na posiedzenie to ze względu na ważność obrad zaprasza się wszystkich członków wydziału.

OTWARCIE PRZYSTANI WIOŚLARSKIEJ akademickiego Związku sportowego na Wiśle w Dębnikach odbyło się w niedzielę po południu przy licznym udziale członków i gości, którzy mimo chwilowego deszczu przybyli na uroczystość. Sezon wioślarski zainaugurowano bardzo uroczyście, poświęceniem czterech nowych łodzi, oraz wycieczką na Bielany.

ZAWODY SZERMIERCZE kursu p. Winklera, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, były rzadką atrakcyą obecnego sezonu sportowego w Krakowie. Wśród 10 współzawodników było kilku, którzy, mimo krótkiego czasu nauki, wykazali już sporo umiejętności w prowadzeniu broni. Jury, składające się z pp. Winklera, Biegańskiego i Rimlera, przyznały 1 miejsce p. Jerzemu Kurpiszowi, 2-gie p. Wernerowi, 3-cie p. Ehrenpreisowi, 4-te p. Mehofferowi, 5-te p. Daunowi, 6-te p. Wasungowi.

WYPŁATA NALEŻYTOŚCI ZA ZAREKWIROWANE METALE. Intendantura wojskowa nadesłała do magistratu krakowskiego kwotę 89.732 kor. na dalsze wypłaty za zarekwirowane w Krakowie na cele wojny sprzęty i przedmioty metalowe. Kwotą tą objęte są obecnie należytości za przedmioty, odebrane przez pierwszą i drugą komisyę odbiorczą w sierpniu 1916 r., oraz pierwszą komisyę dodatkową z października 1916 r.

Interesowani winni zgłosić się osobiście w tutejszej głównej kasie miejskiej, gdzie po oddaniu posiadanego kwitu rekwizycyjnego (poświadczenia odbioru), otrzymają należące się im wynagrodzenie.

DZISIEJSZY TARG na ogół przedstawiał się bardzo słabo. Masła, jaj i drobiu doniesiono mało, zaledwie może kilkanaście kobiet wiejskich tworzyło na Rynku nieliczne grupki. To też płacono często ceny powyżej taryfy. Lepiej trochę wyglądał targ na pl. Szczepańskim. Jarzyn pojawiło się więcej, niż w ostatnich dniach, zwłaszcza sałaty. Ceny były następujące: kalarepka młoda po 60 h. główka, szpinak 32 h. kupka, młoda rzodkiewka 44—50 h. wiązka, sałata 12—16 h. główka, pory 10 h. sztuka, szparagi wiązka 1 kor. 60 h. do 1 kor. 90 h.

Władze targowe zaprowadziły nareszcie ustawą przewidziane zarządzenie. Po raz pierwszy wszystkie przekupki miały wystawione na karteczkach ceny sprzedawanych towarów. Zarządzenie to odrazu okazało swe dobre strony. Konkurencya wzajemna doprowadziła do obniżenia cen w kilku wypadkach. Można było być świadkiem np. takiego wypadku, gdy jedna przekupka wystawiła cenę rzodkiewki 50 h. za wiązkę, druga obok, zobaczywszy to, zmieniła zaraz swą kartkę z 50 h. na 44 h.

Podostatkiem zaopatrzony był jedynie targ kwiatowy pod pomnikiem Mickiewicza. Wprawdzie i tu ceny były wysokie, ale za to obfitość kwiatów, zwłaszcza polnych bardzo wielka. Pojawił się jaśmin, bławatki, storczyki, białe lilie, piwonie wczesne, akacye, wodne róże i t. d. Chętnych do kupna było bardzo dużo. Magistrat powinien jednak czuwać nad tem, aby sprzedający nie żądali nadmiernych cen.

KRADZIEŻ. Woźnemu prezydyum magistratu Wojc. Osmanowi skradziono na pl. Matejki w niedzielę wszystkie papiery osobiste i dokumenty wojskowe.

Z Polski i ze świata.

BOŻE CIAŁO W BIAŁEJ. Z Białej piszą nam: Obchodzona już po raz trzeci w czasie wojny światowej uroczystość Bożego Ciała odbyła się przy pięknej pogodzie nadzwyczaj okazale. Po sumie, odprawionej w asyście duchowieństwa przez ks. proboszcza kanonika Rychlika, nastąpiła procesya do czterech ołtarzy. Za celebransem postępowali wiceprezydent namiestnictwa Decykiewicz, hr. I. Wodzicki, wiceprezydent Rady szkolnej Dr Zoll, r. dw. Okęcki, radca nam Biesiadecki, naczelnik sądu bialskiego r. Zapałowicz, naczelnik poczty Antosz, burmistrz miasta z komitetem kościelnym, pułkownicy, grono urzędników, nauczycielstwa i in.

Również okazale odbyła się w niedzielę podczas oktawy suma z procesyą, na którą przybyły tłumy ludności z miasta i okolicy. Sumę odprawił i procesyę prowadził ks. kanonik Rychlik w asyście duchowieństwa. W sumie i procesyi wzięli udział w uniformach przedstawiciele władz, Towarzystwo rękodzielników ze sztandarem, ochronki polskie z Siostrami Felicyankami, Kongregacye Maryańskie i t. d. Przed wspaniale dywanami i kwieciem ubranymi ołtarzami, które pobożni Polacy sami wystawili, śpiewano pieśni nabożne eucharystyczne.

ZWROT KOŚCIOŁA UNICKIEGO. Formalny zwrot unitom kościoła bazyliańskiego przy ul. Miodowej w Warszawie przekształconego przed 44-ma laty na cerkiew prawosławną, odbyć się ma dzisiaj. Pierwsze nabożeństwo odprawione będzie prawdopodobnie d. 24 b. m.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. MIESIĘCZNA Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 14 b. m. o godz. 8 w kościele Felicyanek na Smoleńsku.

ŚLUB. W sobotę dnia 9 czerwca r. b. w kościele Służebniczek Serca Jezusowego w Krakowie odbył się ślub inżyniera p. Stanisława Kornickiego z panną Ireną Bystrzonowską, córką Kazimierza i Wandy z Komornickich. Związek małżeński pobłogosławił ks. Dr Antoni Bystrzonowski, prof. Uniw. Jagiellońskiego, stryj panny młodej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.